№ 263. Kraków 16 Listopada — Sroda. Rok 1859.

# CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatn. dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
| --- | --- | --- | --- |
| rocznie | złr. 20 | rocznie | złr. 24 |
| półrocznie | „ 10 | półrocznie | „ [illegible] |
| kwartalnie | „ 5 | kwartalnie | „ 6 |
| miesięcznie | „ 2 | miesięcznie | 2 cen. 21 |

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
| --- | --- | --- | --- |
| rocznie | złr. 30 | rocznie | złr. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny frankowane do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

## Kraków 15 listopada.

W uwagach zamieszczonych w piśmie naszem (w N. 226 i 228) o zamierzonéj organizacyi gmin w Galicyi, parafia podaną była za punkt środkowy, około którego grupowaćby się mogły gromady, to jest za ognisko gminy. Czytamy teraz projekt, który zdanie to odrzuca jako nie dające się zastósować, a natomiast stawia miasta i miasteczka jako właściwe i naturalne ogniska czyli centra gmin zbiorowych.

Oświadczyliśmy zaraz podając naszą propozycyą, że dalekim jest od nas wszelki zamiar narzucania naszéj myśli. Znaliśmy bardzo dobrze trudności jéj zastósowania, właśnie te same, na mocy których odrzuca ją rzeczony projekt, i nie czekając nawet, aby nam były wskazane, zwłaszcza co do części Galicyi wschodniéj, wypowiedzieliśmy je w przeszłym tygodniu (N. 258). Płyną one głównie stąd, że są parafie dwóch obrządków, i że rozległość parafij bardzo jest różną. Nie upierając się przeto przy naszéj propozycyi zawsze jednak uważamy parafie za bezporównania naturalniejsze ogniska gmin aniżeli miasteczka i właściwsze pod wszelkiemi względami. Radzibyśmy bardzo, aby nas przekonano, że nie ma sposobu pogodzenia tych trudności z organizacyą, bo przecież w każdym projekcie trudności będą, i żaden wszystkich nie usunie. Idzie tylko o to, aby z pomiędzy wielu niedogodności wybrać takie, które najmniej autonomię gminy na szwank narażą.

Nie powodując się przeto żadnem uprzedzeniem co do naszego zdania, nie możemy się jednak zgodzić na projekt uczynienia miast i miasteczek punktem środkowym gmin zbiorowych.

Projekt ten utrzymuje, że się opiera na instynktach naszéj ludności i że jest powrotem do dawnych naszych tradycyj. Nie widzimy bynajmniej, aby instynkta naszéj ludności ciągnęły ją do miasteczek lub miast. W żadnéj okoliczności nie widzieliśmy, aby wsie grupowały się około miasteczek, albo też zaciągały u nich rady. Nie widzimy nawet, aby chłop nasz wolał się bawić w miasteczku, aby, powiedzmy po prostu, wolał pić w mieście aniżeli w wiejskiej karczmie. W tradycyach nie widzimy również, aby miasta miały juryzdykcyę nad wsiami, wyjąwszy tam, gdzie były właścicielami wsi okolicznych, a wtedy juryzdykcya owych miast była po prostu juryzdykcyą dominikalną. Juryzdykcyą po miastach i miasteczkach były grody, a te ustanowione były dla szlachty, ale nie dla włościan. Skoro tylko wrócimy do tradycyi, napotykamy wszędzie dominia. Jak dalece w organizacyi nowéj powrót ten jest możebny, nie wiemy. Lecz to pewna, że staćbyśmy chcieli najbliżéj niego, jako najnaturalniejszego i najwłaściwszego ogniska gminy w kraju naszym. Owóż po dominiach w tradycyi idą parafie, a nie miasteczka. Lud zna i garnie się do parafij, i bądź co bądź nie dawno jeszcze szukał rady, jeżeli nie we dworze, to u proboszcza na parafii, którego zwał i zwie dobrodziejem. Nazwa ta jest tradycyonalną, tego nikt nie zaprzeczy.

Rzeczony projekt podaje jako główne korzyści z obrania miasteczek za punkta środkowe gmin zbiorowych, rozwinięcie się ducha municypalności i utworzenie stanu pośredniego (*tiers-état*). Wszakże sam powiada, „że ktoby czarodziejską różczką cały kraj nasz zmieszczyć potrafił, ileżby prawdziwéj swobody, ileżby pomyślności przysporzył biednym naszym włościom." Nie maszże w tem uznania, że ducha municypalnego u nas nie było i niema? Trzebaby na to czarodziejskiéj różczki, a oddając najzupełniejszą nawet sprawiedliwość zdolnościom i dobréj chęci mężów powołanych do dzieła organizacyi gminy w Galicyi, niemożemy się łudzić, aby takową czarodziejską moc posiadali. Różczką takową są wieki. Zastąpić ich od razu nie można. Nie tworzy się ani municypiów ani stanu pośredniego. Wiadomo, że się na takowem złudzeniu złamał w księstwie Poznańskiem mąż wielkich zdolności i żelaznéj woli śp. Marcinkowski. Zresztą chodzi tu o organizacyę gminy a nie o municypia ani stan pośredni. Gminy również stworzyć nie można, i dla tego mowa jest tylko aby organizować, to jest porządkować, wyzwolić gminę, czyli dać jéj autonomię. Trzeba więc użyć żywiołów jakie są, a nie nowe tworzyć, trzeba dać przewagę i powagę tym żywiołom, które ją mają; miasteczka o ile nam się zdaje, nie mają jéj, bo nigdy jéj w kraju naszem niemiały. Z jakiegoż więc tytułu staćby się mogły teraz ogniskami a zatem punktem ciężkości dla autonomii gminnéj...?

Co większa, projekt rzeczony w oczach naszych już tem samem do przyjęcia jest niepodobny, że jedną z głównych trudności w organizacyi gminy, to jest kwestyę żydowską, podnosi do ogromnych rozmiarów. Trudność ta ogranicza się dotąd do miast i i miasteczek. Projekt podciągając wsie pod juryzdykcyę zwierzchniczą gminną miast, rozciąga kwestyę żydowską na wsie, i za prawdę nie wiemy jakby się organizacya gminy z pod owéj supremacyi żydowskiéj ludności w miasteczkach wydobyć zdołała. Jestto bardzo ważna okoliczność, któréj projekt nie rozwięzuje i pomija dotąd milczeniem.

Nie mogąc się zgodzić na podstawę projektu, nie mamy przyczyny rozbierać szczegółowo paragrafów jego. Owa gmina zbiorowa według niego w mieście utworzona przestaje być gminą, jest powiatem, nie jest tem co Francuzi nazywają *commune* ale tem co nazywają *canton*. Różni się od dzisiejszego *Bezirku* tem, że jest mniejszą. Byłoby więc może nierównie krócéj powiększyć liczbę bezirków; wszak i dziś bezirki są po miastach i miasteczkach. Rząd wszakże wyraźnie życzy sobie innéj organizacyi gminy, skoro sam oświadczył, iż chce aby takowa miała autonomię. Chce więc rząd stworzyć *selfgovernment* pierwszego stopnia. Aby ułożyć selfgovernment, trzeba użyć do tego właściwych żywiołów, a nie obcych jemu, bo któżby używał aleopatów do założenia homeopatycznego zakładu?....

## Korespondencya Czasu.

**Berlin** 13 listopada.

† Publiczność i prasa zajęte dotąd uroczystościami szyllerowskiemi. Zajęcie to potrwa zapewne aż do końca miesiąca. Nie dosyć na własnym obchodzie, należy wiedzieć jakim był gdzieindziéj. Wiedeński zrobił wrażenie, bo sądząc wedle opisów, był wyraźnie świetniejszym od tutejszego, był nadewszystko uroczystością ludową, czego o tutejszym powiedzieć nie można, noszącym na sobie w głównym akcie, w położeniu kamienia węgielnego do posągu, piętno oficyalne. Oświetlenie bowiem miasta było bardzo skąpe. Lepiéj było wcale do niego nie wzywać. Mówią, że to była demonstracya sfer magistrackich przeciwko komitetowi, który wszelkiemi sposobami przygotowywał uroczystość ludową. Nie obeszło się i bez skandalu nocnego. Ulicznikow hałasujących pożno w noc przy świetle latarni ręcznych na placu teatrowym, gdzie ma stać posąg, musiała rozpędzić policya. Przedstawienia w teatrze dramatycznym i w lokalu Krolla najlepiéj się powiodły. Dzienniki dzisiejsze zamieszczają rozkaz gabinetowy, przeznaczający fundusz 1000 talarów na wynagrodzenie najlepszego dramatu z liczby wychodzących w ciągu każdych trzech lat. Komisya sądząca zbierze się po raz pierwszy w przyszłym roku. Ten sam autor nie może odebrać nagrody więcéj jak dwa razy, medal tylko raz jeden Jeśli w ciągu trzech lat nie znajdzie się żaden dramat, któryby był wynagrodzenia godzien, fundusz przechodzi na drugie trzechlecie, i może być w podwójnéj sumie jednemu lub dwom dziełom, każdemu po tysiąc talarów przysądzony. Bliższe szczegóły w dziennikach niemieckich.

Książę Rejent i większa część książąt pruskich z wielką świtą proszonych osób, wyjeżdżają jutro na wielkie polowanie do Letzlingen pod Magdeburgiem, które parę dni potrwa. Z Księciem-Rejentem udaje się tamże książę Oranii, następca tronu holenderskiego, bawiący tu od kilku dni. Mówią o nim, że się stara o rękę księżniczki Aleksandry, córki księcia Albrechta, najmłodszego brata królewskiego. Jestto ta sama księżniczka, która wszędzie N. Państwu towarzyszy, piękna, dowcipna, wesoła, na którą, jak dawniejsza wieść niosła, zwrócić także miał oczy następca tronu angielskiego, gdy był równocześnie z nią w zeszłym roku w Rzymie. Na polowaniu w Letzlingen będą się także znajdowali: W. Książę Wejmarski, W. Książę Meklembursko-Schweriński, Książę Brunszwicki, Książę Koburg-Gotajski i Książę Dessauski.

Poseł austryacki baron Koller w tych dopiero dniach opuszcza Berlin. Zawczoraj był z pożegnaniem u dworu meklemburskiego w Schwerinie. Na miejsce jego w Berlinie ma przyjść hr. Karolyi, a hr. Thun, którego dawniéj przeznaczono do Berlina, ma pójść do Petersburga. Przybył tu hr. Pourtalès, poseł pruski w Paryżu. Zwołanie kongresu jest wkrótce oczekiwane. Stanowisko każdego z mocarstw biorących w nim udział z góry oznaczać, może być tylko zadaniem domysłowéj polityki. Okaże ono się zapewne dopiero w ciągu samego kongresu. Jakże można coś pewnego o tém wiedzieć, kiedy dotąd nieznane są nawet kwestye mające być na nim załatwione. Sama sprawa włoska jak będzie postawiona, nie jest dotąd wiadomém. List bowiem Cesarza Francuzów do króla sardyńskiego podnosi niektóre punkta przyszłéj organizacyi Włoch, o których w zawartym właśnie traktacie zürichskim niema mowy. To téż pomiędzy Austryą i Francyą mają z tego powodu toczyć się w obecnéj jeszcze chwili dyplomatyczne narady. Mniemanie tu tylko jest, że Rosya i Prusy co do włoskiéj sprawy zgodne będą z sobą na kongresie, ale na jakiéj podstawie, tego dotąd żaden organ urzędowy nie oznajmił. Rozprawiać o tém można wiele, więcéj niż rozumna i pożyteczna. Z prasy tutejszéj przebija tylko życzenie, aby polityka Prus przychylną się sprawie włoskiéj na kongresie okazała. *Gazeta krzyżowa* tylko przeciwne objawia życzenie.

Od 10 b. m. mamy bardzo piękne dni z małemi przymrozkami w nocy. Publiczność używa tłumnie przechadzki tak pod Lipami jak w parku.

**Paryż** 11 listopada.

L*** Nareszcie wszelkie wątpliwości co do obrad zürichskich znikły, trzy osobne akta przez pełnomocników Austryi, Francyi i Piemontu wczoraj o godzinie 5éj zostały podpisane. Dwa pierwsze tyczą się ustąpienia Lombardyi pod pewnemi warunkami, trzeci jest zaręczeniem pokoju uroczystem i zgodzeniem się jednoczesnem na zaproszenie mocarstw europejskich, aby na kongresie wziąwszy na uwagę zawarte traktaty w Zürich obmyśliły środki najskuteczniejsze utrwalenia pokoju we Włoszech na zasadach niezłomnych.

Łatwo tedy daje się tłumaczyć przemówienie sir Cornwall Lewis w imieniu ministeryum angielskiego, podczas uczty u lorda-majora, w którem publicznie oświadczył, że Anglia dotąd wezwania do należenia do kongresu nie otrzymała — zapewne dodać musiał „z urzędu", na drodze dyplomatycznéj, bo takowego mocarstwa traktujące w Zürich uczynić nie mogły pierwéj zanim same między sobą nie załatwiły sporu. Przecież wątpić nie można, że konfidencyonalnie o tem życzeniu od Francyi przynajmniéj rząd angielski musiał być uprzedzonym, bo Francya nie wątpiła, iż układy w Zürich przyjdą do skutku i okólnik jéj ministra spraw zagranicznych z dnia 5 listopada wcześnie już posłanników jej przy obcych dworach uwiadomił o spodziewanym stanowczym wypadku narad.

Anglia oczywiście, w obec niektórych pytań, na które nieradaby dać dziś odpowiedzi, wolałaby, żeby kongresu nie było, ale skoro takowy zwołany będzie, należeć do niego będzie musiała wbrew swéj woli. Teraz zaś, jak wybornie powiedział wczoraj jeden z dyplomatów na obiedzie danym dla W. księżnéj Romanow, Anglia biega koło idei

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### Nieco o Sądownictwie dawném u nas.

Do końca prawie zeszłego stulecia, sądziły się polskie gminy same i były pełnoletniemi. Każda wioska miała wójta i przysięgłych, którzy wedle zwyczajów i starego obyczaju przestrzegali chwały bożéj, bezpieczeństwa i porządku publicznego w gminie, tj. sądzili między sobą drobne przekroczenia i przestępstwa policyjne. Ważniejsze i majątkowe sprawy sądziły: sądy gajne czyli rugowe, kilka razy do roku; kryminalne zaś oddawano grodom szlacheckim lub miastom do tego uprzywilejowanym. W miastach tych wedle starego prawa Karola Wielkiego w Magdeburgu wydoskonalonego, sądził: wójt z ławnikami przysięgłymi a w obec wszystkich zaciągał do ksiąg i protokółował sądowi w sprawie biegły i przysięgły pisarz miejski. Podwodził instygator prywatny lub publiczny a bronili obrońce. Wszystko jawnie i w obec gminy.

R. P. 1655 szwedzki komendant N. Sącza, wysłał oficera do S. Sącza po kontrybucye i na zwiady, oraz po zakładniki dla bezpieczeństwa. Stanisław Rogalski, niegdyś organista kollegiacki a wówczas rajca i właściciel kamienicy w rynku, własną podwodą osobiście go tam zawiózł i dwu radziec staromiejskich wraz z podrządcą klasztornym jako zakładniki spokoju przywiózł i rad nie rad w własnéj kamienicy przez ciężkie mrozy więzić dozwolił. Po wypędzeniu Szwedów z miasta powrócił król ze Szląska, a niebawem rozpoczął się sąd wojenny na zdrajców ojczyzny; najprzód we Lwowie a potóm w obozach kędy król przebywał. Na wiosnę 1657 ujechał król do Częstochowy a wraz z nim nadworny wojenny sąd. W obec niego stanął oblicznie W. Stefan Kobierski, człek wojenny, zasłużony i wniósł skargę na Rogalskiego o zdradę stanu i porozumienie się ze Szwedami. Zawezwany Rogalski nie stawił się, więc wysłuchano świadków, którzy zeznali: iż osobiście nawodził Szwedów na podrządcę i rajce starosądeckie i powodem był ich ciężkiego więzienia. W skutek tego śledztwa stósownie do prawa publicznego, Rogalski zdrajcą stanu uznany, od czci wiary odsądzony, a cały majątek donosicielowi Stef. Kobierskiemu w nagrodę zasług oddany, z przykazem, aby własnoręczny wyrok króla okazawszy, wydania sobie majątku Rogalskiego od urzędu miejskiego nowo-sądeckiego zażądał i w posiadanie odebrał. Urzędom zaś miejskim załączony jak zwykle surowy przykaz, aby pełniąc rozkaz królewski bez trudności dobra powyższe leżące i ruchome Kobierskiemu na własność oddali.

Dziś, gdyby podobny rozkaz do tak małego i wiernego miasteczka przyszedł, czy znalazłby się urząd coby go śmiał niewypełnić ślepo??

Wójtem w N. Sączu był wówczas Wilkowski krawiec, podwójcim Barycki także krawiec, starszym ławnikiem Cyrus szewc; a reszta ławników również jak radzieo, sami rzemieślnicy mieszczanie; naturalnie ludzie swojskiego chowania, prostaczkowie, bracia różańcowi, którzy gdyby dziś z grobów wstali toby im pierwszy lepszy gburowaty przepisywacz powiatowy u drzwi stać i milczeć kazał...

Ale przed 200 laty mieli tacy prostaczkowie wielką powagę w kościele, którego wiernymi wyznawcami i w rządzie którego skromną ale niezłomną podporą byli. Boć i tenże sam cech krawiecki i szewski wsparty inną cechową bracią i kilkunastą szlachty, mszcząc się zniewagi kościoła i sromotnéj niedoli ojczyzny, wypędził zbrojnych i bitnych najezdników szwedzkich i królowi swemu powrót do kraju ułatwił.

Odebrawszy królewski rozkaz, wysłuchali osnowy jego z uwagą i pokorą; ale mimo to jęli treść rozważać i stósować do praw koronnych. I pokazało się, że wyrok króla Jmci i sądu nadwornego niezgadzał się z prawem, bo był oparty na nieobecności skazanego, a zbrodnia nieudowodniona dostatecznie. Rogalski zaś w Węgrzech przebywający dla saméj wojny może przybyć nie mógł. Bacząc to, a przekonani, iż król pan najmiłościwszy, najbardziéj praw przestrzegać powinien, postanowili nie wypełnić rozkazu i apelować napowrót do króla, wyłuszczając zboczenie od prawa. Tak uradzili i tak uczynili.

I cóż się stało? czy oddani pod sąd? więzieni? karani??

Bynajmniej! Król uznał słuszność prożby krewnych i spadkobierców Rogalskiego od czci odsądzonego; prożby przez radę i ławicę miejską popartéj; uznał nieprawność wyroku pospiesznego;

kongresowéj jak ćmy koło światła, długo latają w różnych kierunkach, ale w końcu spaść muszą w płomień i tam grób dla siebie znaleść. Grobem zaś Anglii jest już dzisiaj to upokorzenie jakiego doznaje patrząc na rosnący wpływ Francyi i na umiarkowanie jéj właściwy przymiot prawdziwéj potęgi. Anglia szamocze się, grozi uzbrojeniami swemi, zapowiada, że z całym światem jest w pokoju, a ukryć nie może swoich obaw. Francya jakby o tem wszystkiem nie wiedziała oświadcza, że gdy w Chinach jednocześnie jéj i W. Brytanii obrażono honor, spólnie z nią chce się pomścić zniewagi i swoje okręta, swoich żołnierzy wysyła razem z flotą angielską. Odpłynie cała ta siła zbrojna, z 6000 Anglików i 8000 Francuzów złożona ostatnich dni grudnia, aby najdaléj z początkiem maja kroki wojenne mogły być rozpoczęte. Anglicy z Indyi sprowadzą jeszcze 6000 żołnierza.

Z okólnika hr. Walewskiego nie dowiadujemy się nic nowego, czegobyśmy już pierwéj z cząstkowych zwierzań tu i owdzie ogłoszonych, albo z listu Cesarza do króla sardyńskiego nie wiedzieli. Szekspir dawno wyrzekł: „Coming events cast their shadow before“. My teraz nie tylko cień zajść mających w przyszłości zdarzeń widzimy, ale prawie wszystkie części jednéj całéj budowy, jaka ma kiedyś stanąć, tylko nie na raz, ale pojedynczo. A kto zechce pilnie je gromadzić i spajać, to małym kosztem zdobyć potrafi tytuł głębokiego polityka.

Już to dawno pan de Sacy powiedział tę wyrocznią: „Francya nie może i nie powinna opuszczać spraw, których obronę wzięła na się od pół wieku.“ Tę maksymę polityczną powtórzył onegdaj pan Grandguillot redaktor *Constitutionnela* występujący w półurzędowym tonie innemi słowy: „Francya bierze w swe ręce sprawy, które za słuszne i sprawiedliwe uznaje, i spełnia jednem słowem co rozumie być swoją powinnością.“

Co zaś jest, albo raczéj co być powinno obowiązkiem wszystkich innych mocarstw mających być powołanemi dla rozstrzygnięcia przyszłych losów Włoch, w téj obecnéj chwili?.... Odpowiem pokochać tę sprawę... Wielki jeden pisarz francuzki mówiąc o Włoszech, powiedział: „l'Italie est comme une femme, pour la comprendre il faut l'aimer.“

Inaczéj zrozumieć niepodobna téj żądzy wolności i niepodległości, z tą nienawiścią prawie jednych państw do drugich, z tym rozczepieniem się interesów mogących tylko w silnéj spójni zabezpieczyć trwałość tego co ofiarami Francyi zdobyły. Dziś już Medyolan niechętny Turynowi; każde miasto chciałoby być stolicą Włoch całych, każde zazdrosne przewadze drugiego, rzucające na szalę którą na swą stronę nachyla dawne lub nowsze zasługi. Konfederacya chybaby tylko przy najobszerniejszych reformach ludowych w Neapolu i Państwie Rzymskiem, mogła utrzymać równowagę między ideą reprezentowaną przez Piemont a dawną dla któréj zwolenników nie brak.

Mianowanie księcia Carignan rejentem Toskanii, Parmy, Modeny i Bolonii niejest bynajmniéj jak wielu mniema przejściem do włączenia tych krajów w jedność Piemontu i Lombardyi. Są tacy co nawet przewidują śluby małżeńskie księcia Carignan z księżniczką Murat, jak przewidywali że przyjazd W. Księżnéj Romanow ma na celu otrzymanie królestwa Etruryi dla jéj syna. W tém wszystkiem niema najmniejszego podobieństwa do prawdy. Władza doczasowa rejenta raczéj ułatwi kongresowi uspokojenie Włoch aniżeli mu w jego czynnościach stanie przeszkodą.

Książę Carignan powstrzyma gwałtowność jednych, bezmierne wymagania drugich, odeprze knowane intrygi a co najpewniéj przeszkodzi porwaniu się do broni i rozpoczęciu domowéj wojny na granicach legacyj. Wybór jego wcześnie uzyskał przyzwolenie tutejszego rządu. Co się poczęło, wzrosło i dojrzało na polu agitacyj tajnych, ale obmyślanych z głębokim poglądem na czas i okoliczności pod przewództwem hr. Cavoura i stowarzyszenia narodowego włoskiego którego prezesem był Markiz Pallavicino a wiceprezesem Józef Garibaldi, co potém wsparło zbrojne pośrednictwo Francyi, to niezadługo uświęci Areopag złożony z mocarstw europejskich, *comme un fait accompli.*

Do kombinacyj możebnego powrotu książąt włoskich należy projekt także małżeństwa między Robertem księciem Parmeńskim a arcyksiężniczką Maryą Teresą siostrzenicą księcia Modeńskiego bezdzietnego. Panująca księżna Parmy dziś zamieszkała w hotelu Baur w Zürich, byłaby rejentką do czasu pełnoletności syna. Wszelkie plany do których imie księcia Napoleona przyczepiano upadły, i w żaden sposób wznowićby się nie dały. Ale o tym powrocie książąt wyrokować trudno wobec objawionéj woli rządu angielskiego wyraźnie zapowiadającego, iż nie zezwoli aby jakikolwiek przymus był użyty w państwach włoskich, lub nawet wskazany ludom wybór tego lub owego księcia. Ale to *veto* W. Brytanii nie ma już dziś takiego jak dawniéj znaczenia. Świat cały przekonał się że Anglia żadnemu narodowi nigdy żadnéj pomocy niewyświadczyła i że na nią nikt rachować nie powinien. Że należy wziąść na uwagę z jakiem bezprawiem postępowała dotąd wszędzie gdzie jéj interes doradzał z obrazą wszelkich praw i sprawiedliwości, dopuszczać się gwałtów, zaborów. Anglia grozi ale czuje, że za sobą mało albo nikogo w odwodzie nie ujrzy. Groziła Hiszpanii aby zaprzestała wyprawy na Maroko, grozi teraz i straszy, aby Hiszpania nie ważyła się opanować Tangieru, bo zajęcie jego byłoby niebezpiecznem dla posiadłości Gibraltaru. Ale jak Francyi godziło się po latach 211 w 1558 Calais odebrać od Anglików, tak dziś Europa znalazłaby słuszność, aby Hiszpania po 155 latach odebrała to, co jéj zdrada i niegodziwy traktat utrechtski wydarły. Europa przypomni na kongresie i Maltę i wyspy Jońskie i Suez, i dla tego a w ogóle dla tego, że Francya chce przejrzenia traktatu wiedeńskiego, chce zmazania plamy zapisanéj w nim chwilowego upokorzenia, a to się wcale Anglii niepodoba.

W. Księżna Romanow była wczoraj w poselstwie rosyjskiem na obiedzie. Było 26 osób sami Rosyanie, z dam księżne: Wittgenstein, Trubeckoi, Bariatyński, Szuwałow.

---

**Wiedeń** 14 listopada. Do składu komisyi budżetowéj wyznaczonéj listem JCMci z d. 11go b. m. pisanym do bar. Brucka, która zająć się ma zrównoważeniem dochodów i wydatków państwa na przyszły rok skarbowy, powołani zostali następujący urzędnicy z wszystkich naczelnych władz państwa: Prezydujący bar. Szlechta-Wyszehrad szef sekcyi w ministerstwie skarbu; członkowie: z ministerswa spraw zagranicznych: radca ministeryalny bar. Gagern; z ministerstwa spraw wewnętrznych: szef sekcyi Lasser; z ministerswa skarbu: radca minist. Vestenek; z ministerstwa sprawiedliwości: radca minist. Reinlein; z ministerstwa oświecenia i wyznań religijnych: radca sekcyi Fontana; z ministerstwa policyi: radca dworu Maltz; z naczelnéj komendy armii: jen. maj. Scudier; z naczelnéj komendy marynarki: intendent Cozzer de Contanavi; z najwyższej izby obrachunkowéj: radca dworu Rudolff.

— J. C. K. Ap. Mość zamianował radcę ministeryalnego Karola Lewińskiego, zostającego przy ministeryum policyi, wiceprezesem sądu wyższego morawsko-szląskiego.

*Presse* tak pisze o téj nominacyi: Pismo cesarskie z d. 11go b. m. mianuje radzcę dworu Karola Lewińskiego wiceprezesem sądu wyższego morawsko-szląskiego. Awans ten szczególnie dziennikarstwo austryackie interesuje, gdyż radzca dworu Lewiński tak pod Kempenem jak też pod Hübnerem, a teraz pod Thierrym poświęcał się w ministeryum policyi, wyższéj policyi drukowéj. Prócz tego był on członkiem komitetu teatru nadwornego. Radzca dworu Lewiński powołanym został w r. 1848 z Galicyi, gdzie urzędował przy wyższym sądzie, do Wiednia, i wtedy zastrzegł był sobie powrót do służby sądowéj.

— Ostatnie posiedzenia komisyi obradującej w Pradze nad ustawą gminną w Czechach, dały dziennikom niektórym wiedeńskim sposobność do poruszenia raz jeszcze projektów niezgodnych zdaniem ich z duchem czasu, dla tego, że nie opierającym instytucyi gminnej na podstawie powszechnego głosowania. Szczególniej *O. D. Post* z energicznem oburzeniem nadaje temu projektowi tytuł: „zamiar przemycenia sądów patrymonialnych.“ *Ost-D. Post* dziwi się, że chciano właścicielom ziemskim zapewnić niejako jeśli nie przewagę to przynajmniej powagę w gminie przez nadanie im godności to wójtów, to sędziów pokoju, gdy tymczasem żąda ona aby wójt wybieranym był z pośród włościan.

— Rozporządzeniem ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 8 listopada r. b. zarządzonem zostało, iż kasy sieroce wspólne nie mają dłużników swoich wynagradzać za opłatę podatku dochodowego pobieranego od kapitału. Dłużnicy kas sierocych wspólnych winni się wyraźnie zrzec prawa odciągania od płaconych procentów podatku dochodowego.

— Jenerał jazdy hr. Franciszek Schaffgotsche przeniesiony został na stan spoczynku, z objawieniem mu najwyższego zadowolenia J. C. Mci za gorliwą i wierną służbę przez lat przeszło 50. Fmp. bar. Zobel zamianowany został dowódzcą twierdzy Ołomuńca; fmpor. Józef Schmerling, przeniesiony do korpusu adjutantów, mianowany tajnym radzcą i szefem bióra prezydyalnego przy naczelnéj komendzie armii. Pułkownik książę Leopold Koburgsko-Gotajski z 59go pułku piechoty Arcyksięcia Rajnera, zamianowany jenerał-majorem; podpułkownik książę Karol Badeński z 6go pułku dragonów hr. Horvath-Tholdy, drugim pułkownikiem 1go pułku dragonów hr. Stadiona. Pensyonowani; fmpor. bar. Susan, dowódzca twierdzy Ołomuńca: fmpor. bar. Marenzi de Mahrensfeld et Schönegg komendant wojskowy Lublany; jenerał-majorowie: Jan Schlitter de Niedernberg, bar. Józef Rauber de Plankenstein i Aloizy Schaffner. Fmpor. bar. Karol Lederer zamianowany został komendantem twierdzy Aradu. Pensyonowani: fmpor. Józef Berger komendant twierdzy Aradu, na własną prośbę; jenerał-majorowie: Stefan Mesko de Felsö-Kubiny, Józef Fehlmayr; baron August von der Heydte, Franciszek Latterer de Littenburg, Ignacy Arbter, Karol Brzezany, bar. Maurycy Sebottendorf von der Rose, i bar. Jan Bittner de Bittenthal.

— Według najnowszego rozkładu wojsk, armia cała podzieloną jest na ośm korpusów piechoty i jeden jazdy, pod wodzą następujących jenerałów: 1szy korpus w Pradze, fmpor. hr. Clam Gallas; 2gi w Wiedniu, fmpor. ks. Schwarzenberg; 3ci w Celowcu, fmpor. Arcyks. Ernest; 4ty w Bernie, fmpor. Arcyks. Karol Ferdynand; 5ty w Weronie, fmpor. hr. Stadion; 6ty w Peszcie, fmpor książę Edward Liechtenstein; 7my w Treviso, fmpor. książę Heski; 8my w Padwie, fmpor. hr. Thun; korpus jazdy w Parmie, fmpor. książę Franciszek Liechtenstein.

— Tyrolska *V. u. Schütz. Ztg* wykazuje, że w Tyrolu żandarmerya jest zupełnie niepotrzebną, że czynności jej ograniczają się na bezużytecznem pisaniu, podobnie jak w wielu innych gałęziach służby publicznéj, przedewszystkiem zaś stara się przekonać o niestósowności dzisiejszéj organizacyi żandarmeryi, która w charakterze swoim czysto wojskowym, niezależnym od wpływu władz policyjnych cywilnych, nieodpowiada swemu celowi, a wielkie koszta na skarb nakłada.

— Ministeryum spraw duchownych i oświecenia, dało pod dniem 2 b. m. odpowiedź na adres do J. C. Mości wystósowany w moc uchwały konwentu protestanckiego keszmarskiego z dnia 27 września. Adres jak wiadomo, żądał zniesienia patentu urządzającego stosunki kościoła protestanckiego w Węgrzech i powołania synodu, tudzież dotykał wielu innych kwestyj kościelnych i szkolnych. Odpowiedź wypadła odmownie z nakazem ogłoszenia jej po wszystkich gminach. P. Minister w piśmie swém oznajmia, że J. C. Mość zwrócił mu prośbę z nakazem oświadczenia właściwemu administratorowi super-intendentury, że prośbom konwentu stać się zadosyć nie może, i że zmiany cesarskiego rozporządzenia mogą jedynie nastąpić na drodze wskazanéj w patencie z dnia 1 września, to jest za pośrednictwem synodów, które w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 2 września zwoływane być mogą. P. Minister nie tai zadziwienia swego, iż jak się z adresu pokazuje, tak patent jak i rzeczone rozporządzenie mylnie były zrozumianemi. Daléj powołuje się Minister na zdanie teologów protestanckich za granicą, którzy w patencie tym znajdą rękojmię praw kościoła protestanckiego. W końcu p. Minister oznajmia, że jeżeli skutkiem bądź jawnego bądź tajnego oporu, wyniknie jakowa szkoda dla protestantyzmu w Węgrzech, ci od których ten opór wychodzi, odpowiadać będą za tę szkodę. Zapewne podobne rozporządzenia wydanemi zostaną i do innych naczelnych intendentur węgierskich ze względu na zgromadzenia jakie się odbywały w tym samym przedmiocie jak w Keszmarku.

## Francya.

*Le Pays* podaje powody, które się przyczyniły do dania przez Francyę rządowi sardyńskiemu rady, aby niedopuścił rejencyi księcia Carignan w państwach Włoch środkowych:

„Ważne w środkowych Włoszech zaszło zdarzenie. Rejencya księcia Carignan ogłoszoną została przez zgromadzenia we Florencyi, w Parmie, w Modenie, w Bolonii. W akcie tym spotykamy myśl tak często objawianą przez część prasy piemonckiéj, a tak gorąco popieraną przez dzienniki angielskie, aby Włochy z każdym dniem daléj posuwać na drodze zjednoczenia, w celu przeciwstawienia postanowieniom przyszłego kongresu czynów dokonanych.

„Przedstawiano nawet to oświadczenie czterech zgromadzeń, jako odpowiedź na świeżo ogłoszony list Cesarza. Takie jest przynajmniéj zapatrywanie się, jakie *Times* i *Daily News* usiłują rozpowszechnić wbrew wszelkiéj słuszności i przyzwoitości.

„Cokolwiek bądź, rejencya księcia Carignan powinna być i była w istocie uważaną jako kombinacya pełna niebezpieczeństw. Jeden tylko powód mógł ją usprawiedliwiać, to jest konieczność zapewnienia porządku w krajach głęboko wstrząśnionych, gdzie władza rządu prowizorycznego zużywa się z każdym dniem, bez względu czy jest czynną czy bezczynną.

„Lecz jakąż rękojmię obiecywaćby mogło dla bezpieczeństwa Włoch środkowych zastąpienie jednego rządu prowizorycznego innym rządem prowizorycznym? Osoba rejenta wybranego przez zgromadzenie, godną jest zaiste wszelkiego szacuncu, lecz nienarażanoby go zapewne na zetknięcie się z ludnościami wzburzonemi i czynnie propagandą rewolucyjną trawionemi, niedawszy mu środków zdolnych zjednać poszanowanie dla władzy, jaką piastuje.

„Rejencya księcia Eugeniusza sabaudzko-kariniańskiego nietylkoby więc była objęciem przezeń rządu w księstwach, lecz spowodowałaby wejście wojsk sardyńskich do różnych terytoryów Włoch środkowych, i tak zapewne rzecz pojmowali ci, którzy zawotowali rejencyę.

„Któż nie przewiduje wszelkich możliwych następstw podobnego kroku? Pośrednictwo zbrojne Sardynii w księstwach i legacyach usprawiedliwiłoby w téjże saméj chwili pośrednictwo innego mocarstwa włoskiego, którego wojska od jakiegoś czasu zgromadzone już są w pobliżu granicy państwa kościelnego, a to niebyłoby nawet największém jeszcze niebezpieczeństwem, albowiem Austrya mogłaby w owéj demonstracyi ze strony Sardynii upatrywać jawne naruszenie warunków pokoju.

„Z drugiéj strony Europa, która się zebrać ma na kongresie dla obradowania nad urządzeniem kwestyi włoskiéj, ma prawo żądać, aby rzeczy pozostały aż do jej decyzyi, w stanie w jakim znajdowały się gdy kongres był zaproponowany, i obraziłaby się niezawodnie czynionemi usiłowaniami, aby jej narzucić z góry załatwienie rzeczy, czyli słowem aby jej nałożyć pęta.

„W obec tych względów nie dziwimy się wcale, że rząd francuski radził Sardynii, aby odrzuciła rejencyę ofiarowaną przez zgromadzenia księciu Carignan.

„Spodziewamy się, że J. K. Mość król Wiktor Emanuel, który tyle już dał dowodów swego umiarkowania i roztropności, pójdzie za mądrą radą Francyi. Liczymy silnie na wytrawne zdanie króla sardyńskiego i pewni jesteśmy, że uczucia męża stanu pokażą się w nim zgodnemi z prawdziwemi interesami Włoch i Europy.

## Szwajcarya.

Szwajcarya obawia się agitacyi wywołanéj w Sabaudyi za połączeniem téj krainy z Francyą. Z tego powodu Rada związkowa wygotowała memoryał obszerny, z którego te ustępy wyjmujemy:

Neutralność Szwajcaryi i sąsiednich jéj prowincyj sabaudzkich jest dziś jeszcze dla Europy tyle ważną co w r. 1815. Wprawdzie kolej idąca do podnóża góry Cenis po obu stronach Alp, pozbawiła ważności militarnéj drogę przez Simplon wiodącą, wszelako tylko pozornie, od tego bowiem zależy, jakie państwa mogłyby stanąć naprzeciw sobie. Jeżeli tak jak w ostatniéj wojnie włoskiéj Sardynia będzie sprzymierzeńcem Francyi, a morze będzie dla sprzymierzeńców stać wolne, wtedy dro-

---

dał list żelazny dla Rogalskiego, któren stanąwszy oblicznie wywiódł się z zarzutu, okazał niewinność i jako ulegać musiał przemocy; a w końcu odzyskał łaskę królewską, cześć i majątek.

Czemuż to ów wójt miejski, ów krawiec nieuczony miał natyle odwagi, aby prawo nad powagę majestatu przenosić? Bo był obywatelem kraju i miasta swego, bo był sędzią niezawisłym, który najprzód Bogu sprawiedliwość, a potem królowi swemu posłuszeństwo poprzysiągł; bo był odpowiedzialnym przed swymi współobywatelami, u których zarabiał na uczciwość i poważanie, od których na urząd sędziego wolnemi głosy był obranym; wiedział, że umrze w kraju gdzie się rodził.

Wójt takiego miasteczka dzierżył wówczas prawo miecza, a w razie nieposłuszeństwa rządowi, sam za całe miasto odpowiedzialny, od tego miecza najprzód głowę tracił. Musiał więc być ostrożnym w podobnych wypadkach. Lecz idąc za głośnem sumienia i prawa, mógł samemu królowi śmiało w oczy spojrzeć; bo nie krętemi ścieszkami, ani protekcyą z góry, ani przesyłką w odstawkę; ale jako najgodniejszy wpośród braci wybrany swobodnie, dostąpił urzędu i piastował go w całéj powadze. Jeżeli na słuszności oparty rządowi się przeciwił, nie bał się śledztwa ani podejrzenia, że wyjawiając prawdę czyni to dla podkopania rządu. A to się zwało wolnością gmin! którą w 200 lat potępiono, wyszydzono i innemi formami zastąpiono. O samych gminach zaś wyrzeczono: iż są małoletniemi i dość sobie głowy nałomiono jakby tym maluczkim opiekę nadać.

Wybaczcie nałogowi! albowiem może z nałogu twierdzę: że nasza przeszłość miała prawdziwie dobre strony!

Tak np. każde stare pisanie na baraniej czy oślej skórze, zawiera uwagę: iż dla tego się krępuje słowa w pismo, aby nieuleciały marnie i pozostały ku nauce potomności. Wszyscy uczeni starożytni wierzyli w tę prawdę i wedle tego czynili.

Więc też i wójtowie z ławnikami sądząc wedle sumienia i prawa, zapisywali sądy i wyroki swoje; a czynili to dla nauki potomności.

Po kilkuset latach czytać i czytać te ich sądowe księgi a nie można się naczytać, tak są ciekawemi. Nie jeden rys moralny da się tam zaczerpnąć, niepomnę już dziejowych; czytając czasem się zda, że człek wpośród nich żyje. Do saméj statystyki, czy jak ją tam zowią tę naukę, ileż to ciekawych dat!—

Przed kilką laty okolicę napastowali złodzieje, ale to złodzieje doskonali, wielcy swego rzemiosła mistrzowie. Bydło wykradzione obuwali w buty, aby ślad ludzkich nóg robiło; przez śpiącego przy progu na ziemi kmiecia, przeprowadzili woły, drzwi angielską piłeczką przepiłowawszy, o jednéj prawie godzinie, jednéj nocy w trzech wsiach, po dworach, plebaniach i kmieciach, a w dodatku w nawojowskim zamku i u poborcy podatków w N. Sączu, razem z 20 piwnic wybrali, jakby o zakład idąc koniec końcem, dawali się nam we znaki.

Wszyscy poszkodowani i nieposzkodowani jak gdyby się zmówiwszy twierdzili, że to nikt tylko ten i ten i ten, z téj a z téj wioski, bo to złodzieje z dziada z pradziada. Imiona te i mnie mocno utkwiły w pamięci, bo sam pan sędzia czyli mandataryusz cuda o nich opowiadał, a wszyscy urzędnicy karni potwierdzali.

Aż tu przeglądając odwieczne akta ławicy sądeckiej i bieckiej, znajduję te same imiona; ale nie o kradzież, lecz o zbóji obierz przed 200 laty popełnione zapisane. Podania miejscowe stwierdziły zapisy. Więc rodem kurki czubate! zbrodnia dziedziczna, i to nie w jednéj wioscе!!

Dawniejsze wieki niezwróciły uwagi na te dziedziczne choroby duszy. Może medycyna polityczna ówczesna nie znała na to leków, a może też i znała ale niezapisała, ot! prostota! głupota stara, zabobonna! Ale że nasz wiek o téj chorobie nic dotąd niegłosił— cobyto za przyczyna? jużcić nie głupota bo teraz filantropia z filozofią i publicznem porządkiem blisko się spokrewniły; a to mądre córy oświaty! Więc nie głupota przyczyną zaniedbania leków, tylko to, że niewiedziały mądre ludzkości niańki na co tam gdzieś dziecko któreś chore.

A jakżeż w końcu i mogły wiedzieć?

(*Dokończenie nast.*)

ga simplońska mniéj zasługuje na uwagę, lubo w razie zwycięskiego posuwania się wojsk austryackich na Turyn, armia francuska mogłaby próbować przez Simplon zajść drogę nieprzyjacielowi z boku i z tyłu, podobnie jak Bonaparte w r. 1800 uczynił. Gdyby jednak w przyszłéj kiedy wojnie Sardynia była przeciwnikiem Francyi, a przez udział Anglii w wojnie, przystęp do morza mniéj był pewny, a ważność drogi simplońskiej wykazałoby się w całém znaczeniu, a to tém bardziéj, iż i tu nie zadługo koleje pociągną obu stronami góry aż do jej stóp (Arona i Sitten). Dla Sardynii kwestya ta tak samo się pokazuje jak w r. 1815. Dopóki Sardynia jest w przymierzu z Francyą, nie potrzebuje oczywiście dla swojej prowincyi sabaudzkiéj aby neutralność jej była przez Europę gwarantowaną; wszakże gdyby się związki przyjaźni zmieniły, wtedy Sardynia będzie znów w tém samém co dawniéj położeniu.

Wprawdzie powiększenie posiadłości sardyńskich za Alpami, daje temu państwu większą przewagę we Włoszech; ale nie stawia go w możności bronienia potężniéj prowincyj swych sabaudzkich z téj strony Alp. A gdy skutkiem nowych przemian we Włoszech, Sardynia, a z nią i całe Włochy w ściślejsze wejdą związki z całą Europą, przeto zawikłania tém bardziéj są możebne od wschodu i zachodu, a przypuściwszy to, neutralność Sabaudyi jest tém ważniejsza. Najmniéj zaś neutralność sabaudzka może tracić na ważności w obec Szwajcaryi. Dziś jest jeszcze jak w r. 1815 potrzebna dla obrony zachodnich granic Szwajcaryi; bez neutralności Sabaudyi, kantony Genewski, Watlandzki i Walijski mniéj są zdolne do obronienia się. Prócz tego neutralność Sabaudyi daje Szwajcaryi prawo polityczne zabierania głosu w sprawach tyczących się zmiany stosunków panowania w Sabaudyi, a prawo to uznane już było w dawniejszych traktatach.

## Włochy.

Wiadomo, że *Unione* została skonfiskowaną za umieszczenie zmyślonego listu króla Wiktora Emanuela do Cesarza Napoleona. List ten jest widocznie dziełem jakiego ultra, i gdyby nie przybrał na siebie cechy listu królewskiego, byłby żadnego wrażenia innego nie sprawił nad wiele innych artykułów tego dziennika. Autor listu wychodzi w kwestyi legitymizmu z zasady prawa natury, nieuznaje praw historycznych, a zdaniem jego, uchwały zgromadzeń narodowych w krajach Włoch środkowych mają to samo prawo i tę samą moc obowiązującą mieć powinny, co dyplomatyczne postanowienia kongresów. Jeżeli wolno było objąć tron Orleanom we Francyi, powołać Koburgów do Belgii, wynieść na tron Cesarza Napoleona lub obrać Kuzę hospodarem, to niemniéj wolno księstwom włoskim nadawać sobie nowe dynastye. Europa nie może dwoistą mierzyć się miarą; dynastye się zmieniają, ludy tylko pozostają te same. W tym duchu jest napisany cały ów list zmyślony, który odrzuca myśl konfederacyi i przywrócenia książąt, a przedstawia korzyści zjednoczenia księstw z Piemontem.

— *Kor. Austr.* donosi z Turynu 10go: Nieporozumienie między ministrem oświecenia Casati i jego kolegami o ograniczenie wolności nauczania, zagodzone podobno zostało przez zobopólne ustąpienia. Przyszłym gubernatorem Genui ma być Aleksander Porro. Fanti przybył do Turynu. *Indép. belge* mówi, że do komisyi prawodawczéj która ma reformy w kodeksach zaprowadzić, powołano także prawników z Toskanii, Modeny i Parmy. Dekretem królewskim uporządkowane zostały płace urzędników administracyjnych. Ministrowie pobierać będą 25,000 fr., gubernatorowie 10,000 fr. z dodatkami reprezentacyi, prezesowie rady stanu i izby obrachunkowéj 15,000 lirów. Po dzień 8 b. m. podpisano w Medyolanie 80 milionów na pożyczkę.

## Hiszpania.

Równocześnie z zamianowaniem naczelnym wodzem wyprawy marokańskiéj hr. O'Donnella, ukazały się następujące rozporządzenia królowéj:

„Uwzględniając stósowność niektórych zmian w organizacyi wojskowéj królestwa w ciągu wojny afrykańskiéj, na wniosek mego ministra wojny i według zdania rady ministrów, postanawiam co następuje:

„Art. 1. Terytoryum półwyspu i wysp balearskich podzielone zostanie na 5 wielkich powiatów wojskowych: pierwszy obejmować będzie kapitanie jeneralne Nowéj Kastylii i Walencyi; drugi Katalonii, Aragonii i wysp balearskich; trzeci Andaluzyi, Grenady i Estremadury; czwarty Staréj Kastylii i Galicyi; piąty Nowary prowincyj biskajskich i Burgos.

„Art. 2. Wojska znajdujące się w granicach każdego powiatu, uorganizowane zostaną w jedną armię.

„Art. 3. Dowództwo każdego powiatu i każdéj armii powierzone zostanie kapitanowi jeneralnemu czyli namiestnikowi z tytułem i atrybucyami naczelnego jenerała. Jednakże dwa powiaty połączone być mogą pod dowództwem jednego jenerała, jeżeli okoliczności za tém przemawiać będą.

„Powyższe rozporządzenia natury przechodowéj, niezmieniają prócz co w nich jest zawarte istnienienia i zwykłych funkcyj kapitanij jinych.

„Minister wojny winien wykonać niniejsze postanowienie."

„Ażeby sprawy dotyczące działań armii afrykańskiéj, załatwiane były z całą szybkością, jakiéj wymaga ich ważność, postanawiam co następuje:

„Prezes rady ministrów, minister wojny Leopold O'Donnell i Joris hrabia Lucena, zamianowany naczelnym dowódzcą armii afrykańskiéj, będzie miał przydzieloną do boku swego sekcyą ministerstwa wojny, która tworzyć ma wyłącznie sekretaryat wojenny naczelnego wodza."

## Ameryka.

Partya republikancka uchyla się jak może od zarzutu czynionego jéj przez demokratów, że powstanie murzynów w Wirginii przez nią było ukartowane. Demokraci będący dziś u władzy chcą tym zarzutem osłabić współzawodników swoich zmierzających do zniesienia niewoli. W Europie żaden dziennik nieśmiałby wzywać rządu, aby bez sądu wieszał powstańców, lecz za Oceanem namiętności polityczne są silniejsze, a względy wszelkie ustają, gdzie idzie o rzecz stronnictw. Brown z kilkoma towarzyszami swymi białymi i czarnymi stawiony został przed sąd i ani wątpić, że wypadnie wyrok skazujący ich na szubienicę. Oskarżenie obwinia uwięzionych o podburzanie do buntu, rokosz i otwartą wojnę przeciw krajowi Wirginia, tudzież mordy. Dotychczas nie można z pewnością oznaczyć, jakie były cele powstania, albowiem takowe wybuchło w okolicy nie zbyt wielką liczbę czarnych liczącéj. O Brownie obiegają rozmaite wieści. Mówią, że już kilkakrotnie dopuszczał się zamachów zbrojnych, że napadał na cudzą własność, lecz uchodziło mu to bezkarnie, bo nigdzie długo nie przebywał i zawsze przenosił się w okolice gdzie go nieznano. Tak mówią jego nieprzyjaciele; przyjaciele zaś utrzymują, że nieinaczéj on postępował jak Walker, i że plany jego sięgały daleko. Bądź co bądź czuje on sam, że jest straconym i chce tylko zginąć z pewną aureolą chwały. Dla tego na zapytanie, czy chce mieć obrońcę, taką dał odpowiedź:

„Nie prosiłem o przebaczenie, kiedy mię wzięto jeńcem; nie prosiłem o życie. Gubernator dał mi słowo, że uczciwy wytoczą mi proces; ale w obecnych okolicznościach na bezstronny proces liczyć nie mogę. Jeżeli chcecie krwi mojéj, możecie ją mieć każdéj chwili, niepotrzebując wdawać się w pozorne sądzenie. Nie miałem żadnego adwokata, niemogłem sobie żadnego sprowadzić. Nie byłem w stanie zająć się moją obroną. Pamięć mię opuszcza. Zdrowie moje polepsza się, ale jeszcze zbyt jestem osłabionym (Brown dostał się ranny w niewolę). Znajdą się dla mnie okoliczności łagodzące, jeżeli bezstronne śledztwo prowadzone zemną będzie. Jeżeli wszakże chcecie nas zmusić do procesu dla formy by nas po formie stracić, to możecie sobie oszczędzić trudu. Jestem przygotowany na to co mię czeka. Nie proszę o pozorne dochodzenie, nie chcę by mię znieważano, lecz aby mię sądzono wedle sumienia. Jeżeli tchórzostwo kierować wami będzie, to proszę raz jeszcze, porzućcie wszelkie pozory. Nie wiem nawet jaki jest cel tego przesłuchiwania. Mam tylko prawo żądać, abyście mię niewystawiali na błazna i nie najgrawali się zemnie, jak to czynią podli barbarzyńcy z tymi, którzy im się w ręce dostają."

O przeszłości Browna piszą dzienniki, że przed pięcioma laty podczas zaburzeń w Kansas, kiedy szło o to, czy kraj ten w chwili włączenia go do unii amerykańskiéj ma mieć charakter państwa niewolniczego, dom Browna zburzony został przez zwolenników niewoli przybyłych z Missouri na pomoc przyjaciołom swoim w Kansas. Wtedy zniszczono także jego zbiory i zamordowano mu jedno czy też dwoje dzieci. Żona umarła mu ze zgryzoty, a Brown miotany zemstą, a zarazem wierny swym zasadom co do zniesienia niewoli, zebrał poczet ludzi, wpadał skrycie do Missouri i na różnych miejscach odbijał z więzienia tych, których osadzano za dawanie pomocy zbiegłym murzynom. Powiodło mu się kilka razy, że uwolnił takich, którym groziła samowola ludu podburzanego przez zwolenników niewoli. Ścigany kilka razy obronił się nie bez krwi rozlewu. Po uciszeniu się w Kansas, Brown wrócił do gospodarstwa, ale i tam dawał pomoc zbiegłym niewolnikom. Uwięziony z tego powodu, uszedł z więzienia i czas jakiś nie było o nim słychać, aż się teraz ukazał w Harpers Ferry. Z tego się pokazuje, że pobudki które skłoniły Browna do powstania, czy były osobiste czy publiczne, niemiały jednak nic wspólnego z życiem rozbójniczem jakie mu przeciwnicy jego zarzucają.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 15 listopada. W drukarni *Czasu* wyszła temi dniami mowa X. Henryka Księżarskiego, kaznodziei katedralnego, miana w kościele ś. Piotra podczas obchodu pamiątki założenia Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego przez X. Piotra Skargę.

— Jutro to jest 16go profesor wydziału prawnego tutejszego uniwersytetu Dr. Feliks Słotwiński, kończy 50 lat swojego zawodu profesorskiego. Uniwersytet tutejszy ma podobno uczcić szanownego jubilata stósownym obchodem.

— Mamy teraz niejakie jaśniejsze już wskazówki o zajściach jakich się dopuszczono w Berlinie podczas obchodu szyllerowskiego. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że była zmowa, aby przy sposobności obrzędu na cześć Szyllera, obchodzić rocznicę stracenia Roberta Bluma. Takie przynajmniéj było hasło przywódzców ruchu, którzy do demonstracyi swojéj użyli wyrobników i uliczników nierozumiejących celu demonstracyi ani obchodu szyllerowskiego. Była tam podobno i chorągiew czerwona i latarnie z czerwonego papieru na kijach niesione, około których skupiał się tłum. Okrzyki: „Wiwat Szyller! i wiwat Robert Blum!" mieszały się nawzajem. Powiadają, że zakaz pochodu z pochodniami opierał się na przewidywaniu téj demonstracyi. Między policyą a tłumem przyszło do formalnéj bitki, i raniono kilku ludzi. Z pośród tłumu rzucano kamienie wydobyte z bruku dla zrobienia fundamentu na pomnik. Dopiero kiedy cała straż policyjna zawezwana z koszar telegrafem przybyła na miejsce i straż konna z dobytemi pałaszami nacierać zaczęła na przeciwników, nastała spokojność, tojest rozegnano wichrzycieli i wypróżniono ulice i place.

## SPRAWOZDANIA

### *z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.*

*Dnia 7 listopada.* Niezamężna Maryanna K. lat 39 licząca, rodem z Miękini, już dwa razy stawała przed sądem obwiniona o zatratę bez śladu dwojga swych dzieci, kilka tygodni życia liczących. Oba jednak razy wyszła z pod śledztwa bezkarnie, bo umiała sądowi tak rzeczy przedstawić, że jakkolwiek pewném było, że dzieci bez śladu znikły, przecież nie można było ani opowieści jéj sprawdzić ani też fałszu jéj dowieść. I tak z zagubienia pierwszego dziecka płci mezkiéj, 4 tygodnie liczącego, tłumaczyła się, że wyszedłszy z niem ze wsi, usiadła przy drodze płacząc; na to nadjechała jakaś pani bryczką i końmi, z których jeden był czarny drugi siwy, spytała ją czego płacze a dowiedziawszy się o przyczynie łez, wzięła jéj dziecko do siebie i natychmiast krzyk jego papką z cukru uciszyła. Pani ta wzięła owo dziecko za swoje do Królestwa Polskiego, matce dała tylko karteczkę na któréj napisała ołówkiem swoje nazwisko, by ją odszukać mogła. Niestety! karteczkę tę zgubiła oskarżona przez co nie jest w stanie wskazać, gdzieby się jéj syn znajdował. O drugiem dziecku zaś, kilkotygodniowéj córce opowiedziała, że takowe w drodze umarło w chałupie w pewnéj wsi, któréj nazwa nie jest jéj wiadoma, i tam pochował je grubarz również nieznajomy.

W obecném dochodzeniu sądowém szło o zatratę trzeciego z kolei dziecka, Maryanna K. byłaby zapewnie także jaką historyjkę wymyśliła, gdyby nie odkryto ciała dziecięcia płci żeńskiéj, 4 tygodnie liczącego. Znalazł je przechodzący przez pola Miękini sołtys z Wilkowic i podjął wraz z przywołanym przez siebie włościaninem Piotrem N. Dziecko leżało w polu opodal od ścieżki i zamieszkań, zawinięte do pół w chustkę, z rękami w górę wzniesionemi; pod niem był śnieg w skutek odtajenia stwardniały. Sołtys domyślił się, że matką tego dziecięcia będzie Maryanna K., a ta zapytana wypierała się z początku, lecz potém przyznała jak i w śledztwie, że gdy ją w grudniu 1858 r., we dwa tygodnie po urodzeniu téj córki wydalił jéj pan ze służby w Kętach, poszła do Trzebini, gdzie po dwutygodniowym pobycie przyciśniona potrzebą sprzedała poduszkę dziecka przekupce i udała się ku domowi rodziców swoich w Miękini, do którego wprzód iść się obawiała. W drodze idąc polem ścieżką dla skrócenia drogi, spostrzegła że dziecko umarło jéj na rękach; nie sądziła jednak, żeby umarzło, gdyż je owinęła w chustkę i podwójne sukienne troki płóciankí; dziecko było już przedtém chore i kaszlało mocno; po śmierci miało jednę rękę wzdłuż wyciągniętą przy ciele, drugą na piersiach złożoną i tak je w polu zostawiła, niechcąc je nieść do rodziców, dokąd się następnie udała. Nigdy jéj w głowie niepostała myśl pozbawienia dziecka życia; na zapytanie rodziców gdzieby je podziała, rzekła, że jak je Pan Bóg dał, tak i wziął. Macocha jednak i siostra oskarżonéj zeznały, że ta zapytana przez ojca o dziecko, powiedziała, że umarło i że je w Trzebini pochowała; oskarżona była przy tém smutną.

Józef S. i Anastazya S. służbodawcy oskarżonéj zeznali, że ta nie miała powodu od nich z dziéckiem odchodzić, gdyż jéj nie wydalali, bo była dobrą służącą; dziecko było z początku słabe, późniéj jednak zdrowe; oskarżona okazywała do niego przywiązanie.

Biegli w sztuce lekarze orzekli, że gdy pod dzieckiem była skorupa odtajonego śniegu, gdy na miejscach ciała, któremi dziecko do śniegu przylegało, znaleźli odmrożenia, które na trupie nigdy pozostać nie mogą i w tym przypadku przed położeniem go na śnieg powstać nie mogły, gdyż jak mówi oskarżona było chustką, trokami i ciepłem matczyném od zmrożenia chronione, dziecko to przeto w chwili kiedy je oskarżona porzuciła, było żywe; zważając zaś, że przy obdukcyi ciała nieznaleziono żadnego śladu choroby dziecka, lecz tylko oznaki apopleksyi (katalepsyi): przeto orzekają, że dziecko w skutek umrożenia umarło.

Taki był przebieg sprawy w punktach ważniejszych; najciekawsze jednak były w niéj kwestye prawne. Gdy bowiem przez lekarzy udowodnioném zostało, że dziecko w chwili porzucenia go żyło jeszcze, oskarżona zaś uporczywie twierdziła, że było nieżywe i zaprzeczała wszelkiego złego zamiaru względem niego, chodziło więc o udowodnienie jéj tego zamiaru, który to dowód § 268 postępowania karn. przypuszcza. Zważając na przedmiot (4 tygodni liczące dziecko, niemogące już być przeto przedmiotem dzieciobójstwa) i skutek czynu (śmierć dziecka), zamiarem oskarżonéj mogło być tylko albo pozbawić dziecko życia, albo „wystawić je na niebezpieczeństwo utraty życia" pozostawiając ratunek jego przypadkowi. W piérwszym razie czyn jéj byłby morderstwem, w drugim zbrodnią podłożenia dziecięcia. Przypuszczając, że zamiar morderstwa nie jest udowodnionym, to nie można powiedzieć, że oskarżona dziecko zamordowała, lecz mogla je zabić, tj. czyn jéj mógł być jeszcze potrzecie, zbrodnią zabójstwa, które się popełnia, działając na szkodę człowieka, wprawdzie nie w zamiarze pozbawienia go życia, lecz w innym „nieoznaczonym" zawsze jednak „nieprzyjacielskim" zamiarze, tak, że się go życia pozbawia (§ 140 kod. karn.). Ciekawém więc było, który z tych trzech zamiarów za udowodniony c. k. prokurator, obrońca i sąd przyjmą, któréj więc zbrodni z trzech powyższych oskarżona za winną uznana będzie; było to témbardziéj ciekawe, że akt zaskarżenia brzmiał o morderstwo, zbrodnia zaś ta i powyższe dwie drugie wzajemnie się tak wykluczają, że gdzie jest jedna, tam nie może być druga w téj saméj osobie, w tym samym czynie i przedmiocie (kto dziecko zamordował, ten go nie zabił i niepodłożył; kto je zabił, ten go nie zamordował i nie podłożył).

Z tego wypływa naturalnie, że gdyby oskarżona uznaną została winną zabójstwa lub podłożenia dziecka, nie mogłaby być uwolnioną od zaskarżenia o morderstwo „dla braku dowodów", lecz musiałaby być uznaną co do téj zbrodni zupełnie niewinną według § 288 postęp. karn. dla braku istoty morderstwa, do któréj zły zamiar na tęż zbrodnię wymierzony nieodzownym jest. Jednak prawnicy praktyczni odwołując się na § 268 postęp. kar. który dowód złego zamiaru przypuszcza, gdy wszystkie inne czynniki istoty zbrodni są udowodnione, twierdzą, że w takim razie, gdy „tylko" zły zamiar nie jest należycie udowodniony, ów § 288 postęp. karn. (o którym już przy innéj sposobności wspomnieliśmy, że jest jabłkiem niezgody u prawników), nie powinien być zastósowywany, tj. że oskarżony nie może być uznany niewinnym, tylko winien być według § 287 ppstęp. karn. uwolniony od zaskarżenia dla braku dowodów. Z tego zdania wynika oczywiście, że obwiniony z jednego i tego samego czynu popełnionego na jednym i tym samym przedmiocie, może być pociągany sądownie za dwie lub więcéj zbrodni nie mogących ze sobą idealnie konkurować (concursus simultaneus), a w tym przypadku o morderstwo i podłożenie dziecka, bo raz może być z tego czynu oskarżony, lecz dla braku dowodów od zaskarżenia uwolniony, lecz nieuniewinniony, drugi raz za tenże sam czyn, lecz tylko inaczéj nazwany, „karanym" być może. W takim przypadku jest zatém przypuszczona idealna konkurencya w zbrodniach niemogących, jak to powiedzieliśmy, ze sobą konkurować, co jest niekonsekwencyą, która jednak między prawnikami praktycznymi, licznych ma zwolenników i tyle ma w sobie dobrego, że często złoczyńca uszedłby bez kary ale i bez skazy z rąk sprawiedliwości, gdyby go dla tego jedynie zupełnie niewinnym uznano, że przeczy złego zamiaru, i że dowieść mu go nie można, chociaż wszystkie inne znamiona zarzuconéj mu zbrodni są widoczne. Uwolnienie zaś dla braku dowodów, które w takim przypadku przez sądy bywa orzekane, uwalnia wprawdzie od kary na majątku, wolności lub życiu, lecz ma wiele innych i ważnych złych następstw i pozostawia zawsze niezmazaną plamę w życiu oskarżonego.

Te dwa powyżéj opisane odmienne pojmowania istoty zbrodni w § 288 postęp. karn. dają zwykle obszerne pole obronie dość często ze skutkiem. (Dok. nast.)

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 13 listopada. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza raport admirała Rigault de Genouilly o potyczce d. 7 września stoczonéj przez wojska francuskie w Kochinchinie. Kochinczykowie ponieśli wielką stratę; korpus francuski zburzył im twierdzę, zabrał artyleryę i zmusił do ucieczki. Francuzi stracili 10 zabitych i 40 rannych.

**Londyn** 14 listopada. Dzisiejszy *Observer* powątpiewa, aby Cesarz Napoleon oświadczyć się miał przeciw przyjęciu rejencyi ze strony księcia Carignan, i aby król Wiktor Emanuel miał się w danym razie do tego stosować. W dyplomacyi angielskiej zaszły następujące zmiany: Howard, poseł w Lizbonie, idzie do Hannoweru; Gordon z Hannoweru do Stutgardu; Stafford-Jerningham z Karlsruhe do Sztokolmu. Magennis zamianowany posłem w Lizbonie.

**Turyn** 14 listopada. *Gazzetta piemontese* donosi, że książę Carignan odmówił wprawdzie sprawowania władzy rejenta nad Włochami środkowemi, wszelako rejencyę nad temi krajami powierzył ministrowi Buoncompagni.

Depesza turyńska z 14go, która nas doszła przed samém zamknięciem dziennika, mówi o wybiegu politycznym. Książę Carignan nie przyjmuje rejencyi, a przelewa ją na inną osobę. Celem tego wybiegu jest tymczasowe przewleczenie kwestyi księstw aż do rezultatów kongresu.

W *Courrier du Dimanche* jest treść noty podanéj przez króla Wiktora Emanuela do mocarstw, w któréj oświadcza, że się wda zbrojno w sprawę Włoch środkowych, skoroby tylko wystąpił jakikolwiek czyn rewolucyjny lub wojenny. *Débats* jakotéż inne dzienniki powątpiewają w istnienie téj noty.

Według doniesień z Modeny z 8go, Farini odmówił przyjęcia daru ofiarowanego mu w imię narodu przez zgromadzenie narodowe i objął tymczasowe rządy Romanii, a jak donoszą z Bononii z d. 10go b. m. przybył tamże dnia poprzedniego wraz z Ribottim.

Kroki nieprzyjacielskie między Marokiem a Hiszpanią miały się już rozpocząć, uderzeniem tysiąca maurów na Ceutę; atak ten odparty został. Był to tylko jednak nowy napad pobliskich mieszkańców na twierdzę hiszpańską, gdyż wojska marokańskie, powiększéj części z jazdy złożone, a 20,000 liczące, dopiéro do Tangeru nadciągły, a wojska wyprawowe hiszpańskie jeszcze w Algesiras stoją.

W dziennikach angielskich ogłoszono szczegółowe wiadomości i listy z Chin z 28 września. Według nich Chińczycy zachowują się spokojnie i obronnie, lecz przygotowują się na wszystkich punktach do odporu ataku europejskiego, którego się spodziewamy. Lecz w niektórych miastach nadbrzeżnych pospólstwo poduszczone przeciw Europejczyków, dopuściło się nadużyć; utrzymują, że zamordowano trzech Rosyan i obawiają się, iż to pociągnie ważne następstwa, gdyż 12 statków wojennych rosyjskich stoi przy wybrzeżach chińskich w zatoce Peczeli. Mniemamy, że obawa ta jest próżna, gdyż Rosyanie są w dobrych stosunkach z dworem pekińskim i rzecz tę załatwią zapewne w zgodny sposób, jak im to doradza polityka, według któréj w Chinach postępują i wielkie zyskują korzyści. Poseł angielski przebywa ciągle w Szanghaj, lecz nie ma żadnych stosunków z rządem chińskim. Poseł amerykański Wiliam Wavd, wymieniwszy ratyfikacye traktatu, udał się do Japonii.

Z Nowego Jorku donoszą 2go b. m. iż naczelnik powstania w Harpers Ferry, Brown, skazany został na powieszenie (patrz wyżéj „Ameryka").

*Antoni Kłobukowski*, Redaktor odpowiedzialny.

# Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

| Kraków 15 listopada. | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. | złp. | 377 | 371 |
| Ruble obrączkowe agio. | | 10 | 8 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | | 80½ | 79½ |
| Srebro nowe. | złr. | 121 | 119 |
| Półimperyały rosyjskie | „ | 10 6 | 9 60 |
| Napoleondory 20-fr. | „ | 9 79 | 9 60 |
| Dukaty holenderskie ważne. | „ | 5 80 | 5 70 |
| „ austryackie | „ | 5 90 | 5 75 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami. | „ | 84¾ | 84 — |
| Obligacye indemn. z kupon. | „ | 72¾ | 72 — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854. | „ | 77 — | 76 — |
| Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę | „ | 68 — | 66 — |
| Listy zastawne polskie z kuponami | złp. | 100 | 99½ |

| Wiedeń 15 listopada (telegraf.) | złr. | c. |
|---|---|---|
| Augsburg 100 złreń. | 106 | 30 |
| Hamburg 100 Marków | 93 | 50 |
| Londyn 10 £. | 123 | 90 |
| Paryż 100 franków | 49 | 10 |
| Dukat | 5 | 87½ |
| 5% Metaliki | 71 | 60 |
| 4½% „ | 64 | — |
| 4% „ | 56½ | — |
| 3% „ | — | — |
| Losy z r. 1834. | 338 | — |
| „ „ 1839. | 116½ | — |
| „ „ 1854. | 109½ | — |
| Pożyczka narodowa | 77 | 15 |
| Obligacye indemn. galic. | 72½ | — |
| Akcye Bankowe | 898 | — |
| „ kolei północnéj | 1958 | — |
| „ kredytu ruchomego | 201 | — |
| „ kolei francusko-austryackiéj | 268 | — |

| Lwów 12 listopada. | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Dukat holenderski. | | 5 82 | 5 74 |
| „ austryacki | | 5 86 | 5 82 |
| Półimperyał rosyjski. | | 10 8 | 9 93 |
| Rubel rosyjski | | 1 95 | 1 91 |
| Talar pruski | | 1 88 | 1 86 |
| Pięciozłotówka polska | | — | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | | 82 40 | 83 3 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | | 72 33 | 71 75 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | | 77 50 | 76 40 |
| **Warszawa 12 listopada.** | | | |
| Półimperyały. | rubli | — | 5 60 |
| Obligi skarbowe | „ | 92 20 | — |
| kupon | | — | 46⅔ |
| Listy zastawne III okresu | rubli | 14 74 | 14 72 |
| kupon | | | 23⅓ |
| **Wrocław 14 listopada.** | | | |
| Banknoty austryackie w mon. konw. | | — | — |
| „ „ w mon. nowéj | | 80 | — |
| Polskie bilety bankowe | | 86 5/12 | — |
| „ listy zastawne, | | — | 84 1/12 |
| Poznańskie listy zastawne 4% | | — | 99¼ |
| „ „ „ 3½% | | — | 88 5/12 |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | | 72 | — |

# Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 15 listopada. Dowóz zboża wczorajszy na granicę był bardzo wielki. Pokup nieco mdły, a w ogóle cały ruch handlowy nieco osłabł, albowiem ceny nazbyt w górę zostały popchnięte i nie odpowiadały widoku spekulacyi. Pierwsze zachwianie się cen pszenicy, gdyż dotychczas od chwili zbiorów ceny podnosiły się ciągle powoli, pierwsze to więc zachwianie sprawiło od razu znaczny spadek w pszenicy i życie o 1 do 2 złp. na korcu. Pszenica pośledniejsza ogromnie nawet spadła, bo o 3 do 4 złp. płacono pszenicę 23, 24 do 26, najpiękniejszą 27, 27½, do 28 złp., najpiękniejsze ziarno lecz w małych ilościach dochodziło nawet do 29 złp. Żyto niełatwo pokupne a w cenie zniżone. W ogóle płacono je 17, 17½, 18, a najpiękniejsze 18¼, 19 złot. pols. Jęczmień natomiast zawsze jeszcze pożądany, gdyż utworzyło się w téj chwili przedsiębiorstwo do wysyłania jęczmienia do Prus, skutkiem czego ceny poszły nieco w górę. W ogóle płacono jęczmień po 13, 14, 14½ złp., piękne, białe, czyste ziarno na słód po 15½, 16 do 16⅓ złp. Groch w znacznych partyach zakupiono u właścicieli ziemskich, w gatunku pięknym, do gotowania, po cenie 18, 19, 20 złp. z obowiązkiem odstawy w tym jeszcze miesiącu. Targ pograniczny ku końcowi był bez życia, bo spekulanci zaczęli się usuwać od zakupywania po tych samych cenach co z początku. Na targu dziś krakowskim, nie było żadnego większego kupna dla wywozu na granicę; kilka tysięcy korcy wywieziono wprost do Prus na spekulacyę, zatem sprzedaż tegoż zboża nie może być na tutejszy targ liczoną. Sprzedaż zaś miejscowa ograniczała się na drobnostkach i ceny skutkiem jéj nie uległy zmianie.

**Wiedeń** 12 listopada. Na targu bydła ukazało się w ciągu upłynionego tygodnia 3,336 sztuk bydła, na 485 do 680 funtów sztuka. Z tego wyprzedano w samym Wiedniu 2,222. Ceny w przecięciu od 20 do 25 złr. za centnar, a od 97·50 do 172.25 za sztukę.

**Gdańsk** 12go listopada. Ubiegły tydzień był przeplatany zimnem, gradami i piękną pogodą. Na morzu silne szturmy.

Targi angielskie przybrały stanowczo charakter wyraźnego ożywienia, a nietylko ostatnie najwyższe utrzymały się ceny, ale z łatwością 1 i 2 szylingi na kwarterze pszenicy można było więcéj uzyskać. Ciągłe deszcze przeszkadzają zasiewom oziminy, ziemia zupełnie rozmoczona nie prędko będzie mogła być przygotowaną do przyjęcia ziarna. Ziemniaki nie dają się konserwować; te wszystkie względy wpłynęły na poprawę handlu zbożowego i wzmocnienie cen w całem królestwie W. Brytanii, tem więcéj, że przy wilgotnéj atmosferze stan pszenicy krajowéj pogorsza się, a dowozy zagraniczne coraz są szczuplejsze. Ameryka nic prawie Anglii dostarczyć nie jest w możności.

W Szkocyi i Irlandyi handel zbożowy silniej jak w Anglii się trzymał, a ceny jeszcze więcéj przybrały.

We Francyi również trzymający zboże podnosili swoje pretensye i ruch w ogólności był znaczny.

Rząd francuski na żądanie Izb handlowych postanowił, aby przez dwa miesiące sposobem próby na wszystkich targach zboże było sprzedawane nie na miarę ale na wagę. Po upływie dopiero tego terminu ostateczne postanowienie nastąpi, czyli waga na zawsze ma pozostać normą sprzedaży.

Poprawa targów w Anglii odbiła się na wszystkich europejskich portowych i wewnętrznych placach. Wszędzie pszenica była poszukiwana i nietylko konsumcya ale i spekulacya w ważniejsze interesa chętnie wchodziły.

Na naszéj giełdzie ruch był niezwyczajny i wszelkie tak świeże jako i ze spichrza wystawione próby, łatwy po mocnych a nawet przybierających cenach znajdowały odbyt. Spekulanci z dobrą ochotą wchodzili w interesa i wielkie partye codziennie przechodziły z rąk do rąk.

Żyto także rosło w cenie i za piękne ziarno tak krajowe jako i polskie dawano chętnie 300, 305, 306, a nawet 309 do 310 guld. z wagą 130 f. Na odstawę wiosenną na kwiecień i maj postępowano również 310 guld.

Postanowieniem kupieckiego starszeństwa sprzedaż żyta ma się na placu gdańskim regulować nie na 130, ale na 125 zł. holl. z bonifikatą za każdy funt mniéj lub więcéj po talarze. Ostatnie więc notowania na wiosenną odstawę miały miejsce po 295 guld. za 125 f. wagi. Lubo i do téj wagi cena się reguluje, jest wszakże właściwszem sprzedawać i obliczać żyto na realną, nie zaś na idealną wagę, gdyż 130 f. są rzadkim wyjątkiem w ziarnie żytniem.

Jęczmień bardzo był poszukiwany po cenach przybierających. Groch jak dawniéj.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 1305, żyta 375, na odstawę wiosenną 850, jęczmienia 150, grochu 50, siemienia 4.

| Płacono za łaszt | wagi holl. | Guld. prus. | wagi pol | korz. warsz. złp. gr. | złp. gr. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | od 127 do 130 | od 400 do 435 | 239-246 | 32 24 | 35 20 |
| | — 131 — 133 | — 420 — 480 | 247-250 | 34 15 | 39 14 |
| | — 134 — 136 | — 455 — 500 | 252-256 | 37 10 | 41 1 |
| Żyto | — — — 130 | — 300 — 310 | 245 | 26 16 | 27 12 |
| Jęczmień | — 110 — 120 | — 252 — 327 | 207-226 | 22 8 | 29 — |
| Groch | — — — — | — 300 — 330 | — | 26 16 | 29 5 |
| Siemie lniane | 111 — 420 | — 420 | 209 | — — | 37 4 |

Toruń przebyło pszenicy łasztów 427½, żyta 48, grochu 1⅓, belek sosnowych 731. — Woda zeszła na 3' 7".

| W drzewie sprzedano: | dług.' | grub." | | |
|---|---|---|---|---|
| Belek sosnowych 200 | 27 | 1 3/13 | kubik | 8⅓ sgr. |
| „ 600 | 28 | 1 2/12 | „ | 8 „ |
| „ 900 | 23 | 1 2/13 | „ | 7 „ |
| Okrąglaków 1300 | 40 | 1 2/13 | kopa tal. | 276, |
| „ 900 | 25 | 1 1/12 | „ „ | 165, |

Klepek pipówek na odstawę wiosenną kóp 50, kopa po 45 tal.

*Kurs zamian:* Londyn 197. — Amsterdam 101½. — Hamburg 44⅝. — Paryż—. Warszawa —.

*Alexander Makowski et Comp.*

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

## Przyjechali od 14 do 15 listopada

HOTEL POLLERA. Elżbieta hr. Jabłonowska wł. dóbr, Wiktorowa Józefa właśc. dóbr, Kołodziejski Waleryan inżynier, z Tarnowa. Evans Dawid fabrykant, z Pragi. Raczyński Józef obw., z Berlina. Henitken Jan major z żoną z Włoch. Cielecki Alfred wł. dóbr., ze Lwowa. Reniker Adam, Jezuka Authur, z Rosyi. Hertz Adolf kupiec, Heilborn Moritz kupiec, z Rzeszowa. Wahll Henryk kupiec, z Odessy. Welzel Wih kupiec ze Lwowa. Geisler Wilhelm c.k. koniuszy z familią, z Charkowa. Chwalibóg Kornel wł. dóbr z Grojca. Ferner Edward ocw. z Zabłędza. Reiner Marcin rząd. ces., Zulz Karol kup. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Szymon Hamburger kup. z Warszawy. Feliks hr. Romer właś. dóbr z Galicyi. Michał Jaworki ck. por. z Opawy. Tomasz Wladek fabr. z Czech. Aleksander Bzowski ob. z Polski. Szymon Korn pryw., Franc. baron Abele c. k. major z Wadowic. Fryderyk Sander agronom z Szwajcaryi.

*Wyjechali*: Michał Jaworski ck. por. do Galicyi. Szymon Korn pryw. do Wadowic. Tomasz Wladek fabryk. do Czech. Franc. bar. Abele ck. major do Wadowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Geisler Jakub przeds., Gniewoszewski Józef obyw. z Tarnowa. Antoni Dobrzyński właś. dóbr z Partynia. Józef Szczepanowski wł. dóbr z żoną z Piotrkowic. Franc. Looś górnik z Ostrawy. Jan Płocki właśc. dóbr z Nowodworu. Rzewuska Cecylia ob. z Polski. Bar. Horoch Tytus wł. dóbr ze Skotnik.

*Wyjechali*: Berta Leśniewska właśc. dóbr do Ryglic. Ignacy Baranowski Dr. med. do Wiednia. Karol Rumerskirch por. do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Wład. Mieroszewski wł. dóbr z Polski. Teodor hr. Lanckoroński wc. dóbr z Gdowa. Wład. Bzowski ob. z Kolbuszowy. Stan. Koch ob. z Tarnowa. Teofil Czencz ob. z Galicyi.

*Wyjechali*: Józef Rudzki, Stefan Bukowski z familią, Józef Humnicki ob. do Polski.

# Inseraty.

Prenumeratę na pismo czasowe

**„POSTĘP“**

którego Zeszyt **I** i **II** właśnie wyszedł z druku, przyjmuje

[921] **KSIĘGARNIA** (2-52)

**F. BAUMGARDTENA**

**W KRAKOWIE.**

Prenumerata na **12** Zeszytów rocznie z przesyłką pocztową wynosi **6** złr. wal. a.

---

Człowiek młody, obznajomiony z gospodarstwem wiejskiem od lat i kilkunastu z gorzelnictwem, rachunkami, opatrzony świadectwami od znakomitych Obywateli najszczytniejszemi, życzy sobie jakiéj posady do zarządu gospodarstwem, nadzoru fabryk, prowadzenia kontrol, utrzymywania kasy (za kaucyą) w kraju lub za granicą, lub jakiéj innéj. — Prócz świadectw, jakiemi się szczycić może, ofiaruje swe usługi dla próby półrocznie bezpłatnie w każdym większym skarbie. — Wezwany pod adresą: P. poczta *Sanok*, dla rozmówienia, udać się może do wzywającego. (916-2)

# OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzywil.



**KOLEJ GALIC.**

**KAROLA LUDWIKA.**

Uprasza się P. T. Akcyonaryuszów ck. uprzyw. galicyjskiéj kolei żelaznéj Karola Ludwika, którzy dotąd zaliczyli tylko 30% na swoją Akcyę, aby dalszą 10% wpłatę, t. j. dwadzieścia zł. reńskich mon. konw., albo dwadzieścia jeden zł. reńskich walutą austr. na akcyę; w przeciągu terminu od **2go** do **16go stycznia** 1860 roku zapłacili.

Wpłaty te uiszczone być mają w ck. Instytucie Kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu za okazaniem Akcyj, które w dwóch konsygnacyach porządkowo spisane być winny, *(blankiety do tych konsygnacyj udzielone będą bezpłatnie)*.

Kupon płatny na dniu **1 stycznia** 1860 za przypadający procent od upłaconego kapitału 30 złr. w wartości 1 złr. 30 kr. w monecie konwencyjnéj, czyli 1 złr. 57 nkr. w wal. austr., doliczony być może do téj wpłaty za gotówkę.

PP. Akcyonaryusze obowiązani są zapłacić procent 5 od sta za czas ubiegły od 1go stycznia 1860 do dnia uskutecznionego wpłaty, a to dla tego, że procent od kapitału zapłaconego od dnia 1go stycznia liczyć im się będzie.

Za opóźnienie w terminie ściągnione będą oprócz powyższych, jeszcze 6% i Towarzystwo zastrzega sobie zastósowanie § 17 statutów według okoliczności.

Panowie Akcyonaryusze, którzy już 40% albo więcéj na akcye wpłacili, mogą w c. k. Instytucie Kredytowym dla handlu i przemysłu procenta półroczne do 1go stycznia 1860 od zapłaconego kapitału za okazaniem akcyi i oddaniem ubiegłego kuponu otrzymać.

Wiedeń dnia 15 listopada 1859. (941-1-3)

*Z Zarządu Ruchu c.k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.*

---

**ŚWIEŻE TRANSPORTA**

**HERBATY**

**Rosyjsko-Chińskiéj**

tak w **oryginalnych** oplombowanych **paczkach** jako też i **skrzynkach**, nadeszły do HANDLU

(876-5-6) **STANISŁAWA FEINTUCHA**

w Rynku w „Szaréj Kamienicy.“

---

# ZAHNPLOMBE. (530-5)

Diese **Zahn-Plombe** besteht aus dem Zahnschmelz und dem Cement, welche zur Ausfüllung hohler, cariöser Zähne verwendet wird, um ihnen die ursprüngliche Form wieder zu geben und das durch die Verhütung der weiter um sich greifenden Caries Schranken zu setzen, wodurch die fernere Ansammlung der Speisenreste, sowie auch des Speichels und anderer Flüssigkeiten, und die weitere Auflockerung der Knochenmasse bis zu den Zahnnerven (wodurch Zahnschmerzen entstehen) verhindert wird. Diese Massa ist äusserst dicht, nicht einsaugend, fest verbindend mit der Zahnhöhle, wodurch eine dauernde kräftige Kan- und Kronenfläche entsteht, und daher sich um so inniger verbindet, da es nicht aus Harzbestandtheilen, welche sich zusammenziehen, sondern aus wahren Bestandtheilen des Knochens und Schmelzes der normalen Zähne besteht. Diese feste und sich jahrelang haltende Massa ist dem Gold, andern Metallen und sonst angewandten Substanzen vorzuziehen, hat dieselbe Farbe wie die natürlichen Zähne, weil sie sich ferner ohne Druck und Schmerz anwenden lässt, zugleich wird das Angreifen der noch gesunden Zähne neben krankstehenden verhütet, die Höhlung ausgefüllt, worüber Alles wegfliesst.

Die Massa bekämpft nicht nur mechanisch durch Ausfüllung der cariösen Stelle, sondern auch chemisch den septischen Process der Caries — Preis der Zahn-Plombe in Etuis **2 fl. 10 kr.** Ö. W.

Diese Zahnplombe ist zu haben:

**in Krakau** Hr. **Tomas Gorecki** und Hr. **Josef Jahn.**

**in Lemberg** Hr. **C. F. Milde** und der Apotheker Hr. **H. Lanerl.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| in Andrychau | Hr. H. Unger. | in Rozwadow | Hr. C. Marecki. |
| „ Bielitz | „ C. Schaffran. | „ Rzeszów | „ Ig. Scheiter. |
| „ Bochnia | „ Const. Solik. | „ Sambor | „ Apoth. Kriegseisen. |
| „ Brody | „ Apoth. Deckert. | „ Sanok | „ Jaklits. |
| „ Brzezan | „ B. Fastenhecht. | „ Stryj | „ Apoth. Sidorowicz. |
| „ Czerniowitz | „ Różański u. Hr. Zacharyasiewicz. | „ Tarnopol | „ Latinek und Hr. A. Morawetz. |
| „ Dembica | „ Apoth. Herzog. | „ Tarnów | „ J. Jahn. |
| „ Dobromil | „ A. Krotowski. | „ Stanislau | „ A. Tomanek et Comp. und Hrn Gebr. Czuczawa. |
| „ Jaroslau | „ Ign. Bajan. | „ Zaleszczyk | „ Kodrębski et Comp. |
| „ Kołomea | „ T. Zacharyasiewicz. | „ Złoczow | „ Apoth. Pettesch. |
| „ Przemyśl | „ Machalski. | | |
| „ Przeworsk | „ Apoth. Janiszewski. | | |

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień | Godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciepł. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i siła wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 14 | 2 | 333"' 50 | + 2'6 | 99 | zachodni słaby | pogoda z chmurami | widowiska na niebie | + 3'7 | + 4' 1 |
| | 10 | 332 04 | 1 0 | 100 | „ „ | pogoda | | | |
| 15 | 6 | 331 15 | 2 3 | 100 | „ „ | „ | | | |

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.